

5. niedziela Wielkiego Postu A



*Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie,
nie umrze na wieki. (J 11,26)*

Pierwsze czytanie

Ezechiel 37,12-14

Tak mówi Pan Bóg: "Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam Mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam", mówi Pan Bóg.

Drugie czytanie

Rzymian 8,8-11

Bracia i siostry: Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Jezusa Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was Ducha.

Ewangelia

Jan 11,3-7.17.20-27.33b-45

Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: "Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz". Jezus usłyszawszy to rzekł: "Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą". A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak, że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: "Chodźmy znów do Judei". Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: "Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga". Rzekł do niej Jezus: "Brat twój zmartwychwstanie". Rzekła do Niego Marta: "Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym". Rzekł do niej Jezus: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie

wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?" Odpowiedziała Mu: "Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat". Jezus wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: "Gdzieście go położyli?" Odpowiedzieli Mu: "Panie, chodź i zobacz". Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: "Oto jak go miłował". Niektórzy z nich powiedzieli: "Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?"

A Jezus ponownie okazując głębokie wzruszenie przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: "Usuńcie kamień". Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: "Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie". Jezus rzekł do niej: "Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?" Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: "Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał". To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: "Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!" I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: "Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić". Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

Do refleksji

Opowiadanie o wskrzeszeniu Łazarza – ostatni i największy z siedmiu znaków Jezusa w Ewangelii Janowej - jest mocno związane z śmiercią i zmartwychwstaniem samego Jezusa. Jest znakiem – zapowiedzią przyszłych wydarzeń.

Jezus jest konfrontowany tutaj ze swoim ostatnim i największym nieprzyjacielem, z śmiercią. W chorobie i śmierci przyjaciela, w bólu rodziny, w lęku i niewierze gapiów odbiera jednocześnie szyderczy uśmiech swojego wroga. Wobec grobu również Jezus nie pozostaje bez uczucia: okazuje wzruszenie, wstrząs i smutek, zapewne także z tego powodu, że wiedział, co czeka Go w Getsemani.

Jezus jednak nie unika spotkania ze śmiercią. Jest gotowy, by nie tylko pozwolić się dotknąć śmierci przyjaciela, ale także wytrzymać całą gorycz własnej śmierci. Ta świadoma konfrontacja z wrogiem zawiera w sobie zarodek zwycięstwa i zmartwychwstania. Odczuwa, że nie zostanie więźniem grobu, gdyż w swoim najgłębszym wnętrzu słyszy ten mocny głos, który wyzwala i podnosi (teraz Łazarza) z grobu: "Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!"

Konfrontacja ze śmiercią, a przez to pokonanie jej, przynosi zmartwychwstanie i życie pełne mocy bardziej niż kiedykolwiek. Tylko w oparciu o takie doświadczenie Jezus może do nas powiedzieć: "Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie". Z tego wyrasta nasza nadzieja: On, który ma życie w pełni, może przekazać moc życia.

Jądrem naszej wiary jest wiara w Jezusowe pokonanie śmierci i Jego zmartwychwstanie. Jeżeli żyjemy świadomie taką wiarą, widzimy tym samym początek naszego wiecznego życia. Jednak wiara taka nie stanowi jedynie karty wstępu do wieczności. Wiara żywa oznacza, że pozwalamy każdego dnia na nowo na udzielanie nam życia przez Niego, na ożywianie nas, na powstanie z naszego grobu, na odrzucenie kamieni, które nas przygniatają, na rzeczywiste rozpoczęcie życia!

5. niedziela Wielkiego Postu A



*Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie,
nie umrze na wieki. (J 11,26)*

Pierwsze czytanie

Ezechiel 37,12-14

Tak mówi Pan Bóg: "Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam Mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam", mówi Pan Bóg.

Drugie czytanie

Rzymian 8,8-11

Bracia i siostry: Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Jezusa Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was Ducha.

Ewangelia

Jan 11,1-45

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: "Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz". Jezus usłyszawszy to rzekł: "Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą". A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak, że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: "Chodźmy znów do Judei". Rzekli do Niego uczniowie: "Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?" Jezus im odpowiedział: "Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi w dzień, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła". To powiedział, a następnie rzekł do nich: "Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić". Uczniowie rzekli do Niego: "Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje". Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówił o zwykłym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: "Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!" Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: "Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć". Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: "Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci

wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga". Rzekł do niej Jezus: "Brat twój zmartwychwstanie". Rzekła Marta do Niego: "Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym". Rzekł do niej Jezus: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?" Odpowiedziała Mu: "Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat". Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: "Nauczyciel jest i woła cię". Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: "Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł". Gdy więc Jezus ujrzał, jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: "Gdzieście go położyli?" Odpowiedzieli Mu: "Panie, chodź i zobacz". Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: "Oto jak go miłował!" Niektórzy z nich powiedzieli: "Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?" A Jezus ponownie okazując głębokie wzruszenie przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: "Usuńcie kamień". Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: "Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie". Jezus rzekł do niej: "Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?" Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: "Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał". To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: "Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!" I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: "Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić". Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

Do refleksji

Opowiadanie o wskrzeszeniu Łazarza – ostatni i największy z siedmiu znaków Jezusa w Ewangelii Janowej - jest mocno związane z śmiercią i zmartwychwstaniem samego Jezusa. Jest znakiem – zapowiedzią przyszłych wydarzeń.

Jezus jest konfrontowany tutaj ze swoim ostatnim i największym nieprzyjacielem, z śmiercią. W chorobie i śmierci przyjaciela, w bólu rodziny, w lęku i niewierze gapiów odbiera jednocześnie szyderczy uśmiech swojego wroga. Wobec grobu również Jezus nie pozostaje bez uczucia: okazuje wzruszenie, wstrząs i smutek, zapewne także z tego powodu, że wiedział, co czeka Go w Getsemani.

Jezus jednak nie unika spotkania ze śmiercią. Jest gotowy, by nie tylko pozwolić się dotknąć śmierci przyjaciela, ale także wytrzymać całą gorycz własnej śmierci. Ta świadoma konfrontacja z wrogiem zawiera w sobie zarodek zwycięstwa i zmartwychwstania. Odczuwa, że nie zostanie więźniem grobu, gdyż w swoim najgłębszym wnętrzu słyszy ten mocny głos, który wyzwala i podnosi (teraz Łazarza) z grobu: "Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!"

Konfrontacja ze śmiercią, a przez to pokonanie jej, przynosi zmartwychwstanie i życie pełne mocy bardziej niż kiedykolwiek. Tylko w oparciu o takie doświadczenie Jezus może do nas powiedzieć: "Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie". Z tego wyrasta nasza nadzieja: On, który ma życie w pełni, może przekazać moc życia.

Jądrym naszej wiary jest wiara w Jezusowe pokonanie śmierci i Jego zmartwychwstanie. Jeżeli żyjemy świadomie taką wiarą, widzimy tym samym początek naszego wiecznego życia. Jednak wiara taka nie stanowi jedynie karty wstępu do wieczności. Wiara żywa oznacza, że pozwalamy każdego dnia na nowo na udzielanie nam życia przez Niego, na ożywianie nas, na powstanie z naszego grobu, na odrzucenie kamieni, które nas przygniatają, na rzeczywiste rozpoczęcie życia!